

# G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N<sup>o</sup> 293.

W Sobotę dnia 14. Grudnia.

1839.

### Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18<sup>g</sup> sgr.;  
dla zamiejscowych zaś . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 14. Grudnia 1839.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

### Wiadomości zagraniczne.

#### P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 7. Grudnia.

Na mocy Cesarskiego Ukazu z d. 16. Września r. b., mianowani Kawalerami orderu św. Stanisława 3ej kl., fabrykanci Królestwa Polskiego: Adolf Bogumił Fidler, Piotr Steinkeller i Makler Stroblum.

Nowy, astronomiczno-gospodarski Kalendarz powszechny na rok przestępny 1840. — Każdemu, aż nadto dobrze wiadoma użyteczność i niezbędność kalendarzy. Postanowiliśmy jednak zwrócić tu uwagę na to, iż nie w jednej, (nie mówimy tu

w każdej) wiosce, a często nawet i w mieście, cały literacki zasób i dobytek, składa się u wielu osób, jedynie tylko prawie z książek do Nabożeństwa i Kalendarza. Cały więc talent Wydawcy, zwrócić się powinien na ten wzgląd, aby w tak popularnym piśmie, nie tylko dać miejsce użyteczności — i sprawieniu rozrywki jakiegokolwiek, lecz nadto, by wyborem rzeczy i celem stać się przystępnym i temu nawet, kto nie lubi czytać lub głęboko myśleć. Może też choć przypadkiem wpadnie do rąk Kalendarz; ten więc przynajmniej czytelnikowi nieskwapliwemu niech raczy przypomnieć, że w społeczeństwie bractwem żyje, że myśleć powinien — i czytać mu wypada, choćby nawet o samych tylko



przedmiotach, bezpośrednio w gospodarstwie lub domowym życiu, przynoszących pożytek. A jeśli obok użyteczności materialnej, mieć się będzie posiłek duszy lub serca, niechże go mile każdy przyjmie — niech spożyje, strawi — i czasem mimo chęci, nieznacznie na swą korzyść i otuchę wewnętrzną obróci. Wszysko to właśnie zawiera w sobie wspomniany Kalendarz nowy, powszechny. Równie jak lat dawniejszych, tak i teraz zamyka w sobie wiele rzeczy ważnej i wybornej treści, które go sławia wyżej, nad inne w tym rodzaju, pisma. Litwa ma tylko jeden nieszczególny Kalendarz Wileński; jeszcze mniej dobrym pod względem treściwości i wyboru artykułów, Kalendarzem Białocerkiewskim, cieszyć się musi całe Podole, Ukraina i Wołyń. Życzyćby należało, aby w mowie będący Kalendarz upowszechniał się i w tamtych okolicach, jako jeden z najlepszych Warszawskich. Znajduje się on do nabycia we wszystkich Księgarniach i składach kalendarzskich w kraju i za granicą; główny zaś skład jego, w Drukarni Juliana Kaczanowskiego, w pałacu Paca przy ulicy Miodowej, — i w Drukarni Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości.

Wyszedł Kalendarz Domowy Gospodarski na r. 1840, przez Stanisława Janickiego wydany i zawiera prócz zwykłych kalendarzskich przedmiotów, między innemi: „o suszeniu owoców, a mianowicie śliwek (z ryciną); o uprawie buraków na cukier, o użyteczności zmarniętych kartofli, o żniwach w czasach słotnych, wyciąg z postanowień o papierze stemplowym, o pracowitości, powieść pod napisem: dwie rodziny i t. d. — Cena złp. 2.

## R o s s y a.

Z Wilna, dnia 18. Listopada.

Frankfortska Ober-Postamts-Zeitung umieściła następujący dokument, dotyczący się połączenia kościoła grecko unickiego z kościołem ruskim dysunickim, wygotowany przez Synod w Połocku:

„W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. — My, z miłosierdzia bożego Biskupi i poświęcone zgromadzenie grecko-unickiego kościoła w Rosyi, naradzaliśmy się na kilkakrotnych zgromadzeniach nad tem co następuje: Nasz kościół był od samego początku zgodny z świętym, apostołskim, prawowierno-katolickim kościołem, założonym na wschodzie przez samego naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który to kościół ze Wschodu cały świat oświecał i aż dotąd boskie nauki i religię chrześcijańską całkowicie i niezmiennie przechował, nie dodając do nich nic z ducha dwucipu ludzkiego. W tym blogim, ze wszech

miar pożądanym związku ogólnym tworzył nasz kościół nierozdzielna część grecko-rossyjskiego kościoła, podobnie jak i nasi przodkowie co do mowy i rodu swego nierozdzielna część ludu rossyjskiego tworzyli. Ale smutne oderwanie naszych prowincyi od naszej prawdziwej ojczyzny Rosyi oderwało także i naszych przodków od prawdziwej katolickiej jedności, a przemoc obcego panowania poddała ich pod władzę kościoła rzymskiego pod tytułem kościoła unickiego. Chociaż im zaś z strony tegoż uroczystemi dokumentami wschodnie nabożeństwo w naszym ojczystym języku ruskim, wszystkie święte obrzędy i nawet urządzenie innych kościołów wschodnich zapewniono, i chociaż im przejście na wiarę rzymską było zakazane (oczywisty dowód, do jakiego stopnia nasze wschodnie ustawy za czyste i niezmiennie poczytywano!), jednakże chytra polityka dawniejszej Rzeczypospolitej polskiej i zgodny z nią kierunek duchowieństwa łacińskiego, nie mogącego znieść ducharuskiej narodowości i starożytnego nabożeństwa kościoła wschodniego, z całych sił o to się starały, aby ile możności ślady nawet pierwotnego pochodzenia naszego ludu i naszego kościoła zatrzeć: z przyczyny zatem podwójnych tych usiłowań nasi przodkowie po przyjęciu unii najokropniejszy los podzielali. Szlachta, w prawach swoich okrojona, przechodziła na łono kościoła rzymskiego, mieszczenie i chłopci zaś, nie chcący zaniechać i w unii jeszcze zachowywanych zwyczajów i obyczajów ojców swoich, znosili ciężkie prześladowania. Lecz wkrótce zmieniono także znacznie nasze zwyczaje i święte obrzędy kościelne, a nawet urządzenia i samo nabożeństwo w naszym kościele, a miejsce ich zajęły łacińskie, całkiem niestosowne urządzenia. Grecko unickie duchowieństwo, pozbawione wszelkich środków naukowych, i w ubóstwie pogrążone, chyliło się do upadku; kościół rzymski pogłębił całkiem kościół grecko unicki i zagrażał mu zupełnym upadkiem i zniszczeniem, gdyby Najwyższy nie był położył końca jego wielowiekowym cierpieniom, gdy nasze prowincye, starożytna własność Rosyi, znowu do państwa rossyjskiego powróciły. Większa część unitów, korzystając z tego szczęśliwego wypadku, połączyła się wtedy zaraz znowu z prawowiernym wschodnio katolickim kościołem i utworzyła już wtedy nierozdzielna część powszechnego kościoła rossyjskiego; reszta ile możności znajdowała w dobroczynnym rossyjskim rządzie opiekę przeciw przewadze rzymskiego duchowieństwa. Lecz ojcowskią łagodności panującego teraz bogobojnego Xięcia, Cesarza



Mikołaja Powłowicza, zawdzięczamy obecnej zupełnej niezawisłości naszego kościoła, obecne obfite środki do stósownego wykształcenia naszej duchownej młodzieży, obecne odnowienie i wzrastającą okazałość naszych świątyń, gdzie się nabożeństwo w języku naszych przodków odbywa, i gdzie obrzędy znowu do ich dawniejszej czystości przywrócono. Wszędzie wchodzą znowu powoli w zwyczaj wszystkie urządzenia naszego starodawnego wschodniego i starodawnego ruskiego kościoła. Już teraz tylko życzyć przychodzi, aby ten stary, Bogu miły porządek ustalili się i na przyszłe czasy dla całego unickiego ludu w Rosyi, aby tym sposobem w zupełnym przywróceniu dawniejszej jedności z kościołem rossyjskim te pierwotne dzieci na łonie swjej prawdziwej matki znalazły spokojność i duchowny postępek, jakich ich w czasie oderwania pozbawiono. Lecz przez łaskę Bożą i dawniej także nie byliśmy od naszej starożytnej matki, prawowiernego katolickiego, wschodniego a mianowicie rossyjskiego kościoła tak w duchu, jak raczej przez zawisłość od cudzoziemców i nieprzyjemne wypadki odłączeni, teraz zaś znowu z łaski najdobrośliwszego Boga takeśmy się znowu do niego zbliżyli, że połączenia naszego z nim nie potrzebujemy nakazywać i na samem ogłoszeniu tegoż zaprzestać możemy. Dla tego w gorących, serdecznych modłach wezwawszy błogosławieństwa Boga, Pana Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela (jedynę prawdziwą głowę jedynie prawdziwego kościoła) i pomocy Świętego, wszystko udoskonającego Ducha, postanowiliśmy stale i niezmiennie: 1. Uznać nanowo jedność naszego kościoła z prawowiernym katolickim wschodnim kościołem, i dla tego odstąpić wraz z powierzonymi nam trzodami w jedności z najświętszym wschodnim, prawowiernym Patriarchą i w posłuszeństwie dla najświętszego panującego ogólnego rossyjskiego Synodu zostawać. 2. Prosić bardzo pobożnego Pana i Cesarza jak najuniżej, aby nasze niniejsze postanowienie pod swoje dostojną przyjął opiekę i przyłożył się przez swoją najwyższą mądrość i wolę panującego do uskutecznienia tegoż na pokój i zbawienie dusz, ażebyśmy pod jego dobroczynnym berłem z całym rossyjskim ludem, jednem i temi samemi ustami i zjednoczonym sercem Boga w Tójcy świętej jedynego chwalili, podług starego apostolskiego urzędu, podług przepisów świętych powszechnych Soborów i podług podań wielkich Biskupów i Nauczycieli prawowiernego katolickiego kościoła. — Dla potwierdzenia tego wszyscy Biskupi i przełożeni duchowieństwa ten dokument zgromadzenia kościelnego własnoręcznie pod-

pisali, a do potwierdzenia ogólnej jednomyślności pozostałego grecko-unickiego duchowieństwa przyłączamy własnoręczne oświadczenia duchownych i zgromadzeń zakonnych, w ogólności 1305 osób. — Dan w opiece Boskiej będącym mieście Połocku w roku po stworzeniu świata 7347, po wcieleniu się Syna Bożego 1839, w miesiącu Lutym dnia 12., w niedzielę Wielkiego postu. (Następ. podpisy.)

## Francya.

Z Paryża, dnia 5. Grudnia.

Onegdaj odbył się gatunek rady prywatnej, na której się Król, Xiążę Orleański i Xiążę Nemourski znajdowali. Pytanie czyli obydwa Królewiczowie, albo czy tylko jeden z nich, i który, ma się udać do Afryki, żywe, podług zapewnienia Temps wywołało spory. Xiążę Orleański ten szczególnie powód do wysłania go do Afryki przytaczał, że dla honoru swego, odbywszy niedawno temu czystą tylko przechadzkę po Afryce, nie powinien w Paryżu pozostać, gdy się wojna rozpoczyna i bitwy i niebezpieczeństwa się następują. Xiążę Nemourski odwoływał się do tychże samych niebezpieczeństw i odradzał wyjazd brata swego. Gdyby bowiem tenże nieszczęśliwym zdarzeniem miał poledz, natenczas kraj byłby z powodu zbytnej małoletności Hrabia Paryża, aczkolwiek podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie tak zaraz, na ustanowienie Regencyi narażony. Król w ten podobno sposób spór ten familijny zakończył, że gabinetowi rozstrzygnięcie tegoż poruczył, a ten miał postanowić, żeby tylko sam Xiążę Orleański pod rozkazami Marszałka Valée miał udział w tej wyprawie. — Prócz tego naradzał się gabinet, jak słyhać, nad posiłkami, jakie do armii afrykańskiej wysłać wypada. Marszałek domaga się przed wszystkim żywności i innych środków utrzymania, których napady Beduinów armią jego pozbawiły. Wydano niezwłocznie rozkazy do zakupienia natychmiast 4000 wołów, i niezadługo wyprawia 1500 mulów do Afryki.

Jeden tutejszy dziennik powiada, że Król od dwóch dni do tego stopnia zajęty jest interesami, że onegdajszej nocy nawet się w łóżku nie położył i Posła hiszpańskiego przyjął w Tuilleryach nie mógł.

Wczoraj wydobyl rybak z Sekwany bombę z smolą powleczonego płótna, podobną do zabranych niedawno przez policją, i oddał ją na policję.

## Turcyja.

Z Konstantynopola, dnia 13. Listopada.

Dziennik Smyrneński w następujący wyraża się sposób względem ogłoszenia Hatiszeryfu:



## Rozmaite wiadomości.

„Wielki ten wypadek, który niezliczone przyniesie dla Porty korzyści, przejął wszystkich niewypowiedzianą radością. Wiedziano dawniej jeszcze, że Ministerjum pracuje nad prawami zasadniczemi, które J. C. Wysokość chce podać swemu ludowi; ale niewiedziano na czém one będą oparte. Ale skoro zeszłego czwartku odbyła się nadzwyczajna Rada przy Wysokiej porcie, zaczęto wyraźniej mówić o zamysłach Sultana, mających na celu odrodzenie Państwa i ciekawość wszystkich do najwyższego stopnia wznieconą została. Następnego dnia odbyło się drugie nadzwyczajne posiedzenie, na którym postanowiono, aby ogłoszenie nowego prawa odbyło się 3. t. m., z największą okazałością. I w rzeczy samej, zeszłej niedzieli, o 7ej rano, wszystkie zaproszone osoby udały się na rozległą równinę Gulkane, dotykającą do ogrodów pałacu Cesarskiego Top kapu, gdzie, pod zastawionemi, trzema dniami wprzód, na rozkaz Sultana namiotami, zasiedli. Na naznaczoną godzinę przybyli także reprezentanci przyjaznych mocarstw, w towarzystwie sekretarzów poselstw i pierwszego dragomana, w prześlicznych powozach, które po nich rząd był przysłał. Pierwszy tłumacz przy dywanie, Ali Efendi, redaktor Monitora Ołtomańskiego, Safwkt Efendi, i pierwszy tłumacz Porty otrzymali polecenie przyjęcia członków ciała dyplomatycznego, których poprowadzili do przyrządzonych pokojów w pałacu Cesar skim. Xiążę Joinville, podobnie zaproszony udał się do sąsiedniego gmachu. Niedługo rozległ się okrzyk: „Niech żyje Sultan!“ zwiastujący przybycie młodego panuącego. Był on w mundur przybrany, na głowie miał dyamentową przepaskę. Zaraz po jego przybyciu, Mistrz obrzędów poprowadził wszystkie zaproszone osoby na miejsca stosowne. Na środku równiny znajdowali się najznakomitsi ulemowie, stosownie do stopni swoich; koło nich, w drugim rzędzie, był Szeik ul Islam i siedmiu pierwszych Generalów. Skoro każdy zajął swe miejsce, wtedy Muszyr pałacu, Risa Basza, wręczył Hatiszeryf Resz ydowi Baszy, który go, z umyślnie na ten cel przyrządzonej, na środku równiny, trybuny, głośno i wyraźnie odczytał. Po odczytaniu nastąpiły modły i ozwały się wystrzały armatne ze wszystkich baterji stolicy, aby uświetnić ten bezprzykładny dzień w kronikach państwa Osmanów. Po skończonej uroczystości, Xiążę Joinville, przyjmował odwiedziny Wielkiego Wezyra, Halila Baszy, Resz yda Baszy i Feti Baszy.

**Ze Lwowa.** — Henryk xiążę Lubomirski, miłośnik nauk i gorliwie nauki wspierający, dał świeże w tych dniach dowody, ile jest dbałym o wzrost naukowego Zakładu Ossolińskich, którego jest Kuratorem. Xiążę ten złożył w Muzeum ks. ks. Lubomirskich z Zakładem Ossolińskich połączonem, kilkadziesiąt polskich medalów złotych, jako pamiątki, z czasów poczynawszy od Zygmunta starego aż do czasów terażniejszych. Zabytki te historyczne, zbierane znacznym nakładem, a teraz użytkowi powszechnemu poświęcone, są darem prawdziwie xiążęcym, ile że sama jego wewnętrzna wartość ważąc podług oka, przeszło siedemset czerwonych złotych wynosić może. — Liczny zbiór numizmatyczny, pomnożony i ozdobiony takim przyrostkiem, będzie wprawdzie zawsze, co do darów xiążąt Lubomirskich, własnością tego imienia, atoli gdy ma przeznaczenie, dopokąd tylko Zakład Ossolińskich pozostaje w kształcie terażniejszych ustawami określonym, stać po uporządkowaniu swojem otworem dla miłośników numizmatyki, ważnych z tąd pożytków dla tej umiejętności spodziewać się należy. — Zakład Ossolińskich umiejący cenić wartość tego znamienitego daru, czuje zapewne najżywiej, ile winien hojności xiąęcia Kuratora, który prócz tego księgami i dziełmi sztuki zasilać go nie przestaje i ieżli zostając pod jego wpływem, nie składa publicznego hołdu, dzieje się to bez wątpienia dla tego, aby wrodzonej xiążenia nie uoliżać skromności: lecz gdy cnota jego obywatelska, cnota dla ogółu wylana, godna jest powszechnego uczczenia, niech wolno będzie temu, który te rzeczy w Zakładzie oglądał, czyn ten wspinały powszechnie ogłosić i imieniem publiczności wielkoduszному xiąciu należne złożyć dzięki.

**Z Wilna.** — P. Strumillo, ceniony autor Ogródów północnych, pracuje dalej w tymże zawodzie; wydał Rozmaitości ogrodnicze z figurami litografowanemi.

Ważne narzędzie miernicze — Doktor Sherwood w Ameryce utrzymuje, iż wynalazł matematyczne narzędzie, za pomocą którego sextanty i kwadranty bez chronometru, tudzież bez uważania gwiazd, długość i szerokość każdego miejsca na morzu i na lądzie, w nocy i w dzień, podczas sloty i pogody, równie jak i odmianę igły magnesowej, z największą dokładnością oznaczyć można. Jeżeli to jest prawda, natenczas monżaby po narzędziu tém, podobnych jak przez wynalezienie kompasu spodziewać się korzyści.



Bilard i kregielnia na statku parowym. — Pisma publiczne donoszą, iż w Anglii dla reńskiego towarzystwa żeglugi parowej, budują teraz statek, który w sobie bilard i kregielnię mieścić będzie.

Nowo-zbudowany statek parowy. — Właśnie ukończono i po raz pierwszy próbowano w Anglii statek parowy Archimedes zwany, w którym koła, w tylniej części okrętu przed samym sterem, umieszczona śruba Archimedes zastępuje. Sposób ten przyniesie dwójaką korzyść dla okrętów, albowiem przez uchylenie kół na okrętach wojennych, uzyska się miejsce na umieszczenie działobitni; oraz okręty od nieprzyjacielskich kul zabezpieczonemi zostaną. Statek Archimedes odbył z Londynu do Grawezundu dzie więć mil podczas pomyślnych, a pięć mil podczas przeciwnych wiatrów na godzinę. Śruba ta nie wzrusza tak mocno wody, jak ją zwykle koła wzruszają, z tego powodu i zetknięcie się takiego okrętu z pomniejszych statkami nie jest niebezpieczne.

Rys arabskiego charakteru. — W arabskiem pleminiu Neszdy, sławnem z posiadania wybornej końskiej rasy, była jedna klacz, którą do najdzielniejszych koni w Arabii liczono. Wiadomo, że Beduini tak wielkimi są miłośnikami pięknych koni, iż, jeżeli im który z nich się podoba, dla dostania go wszelkimi używają sposobów. Pewien Arab innego plemienia, nazwiskiem Daher, zaślepił się tak dalece w nadmienionej klaczy, iż właścicielowi jej dawał za nią wszystkie swoje wielbłądy, owce i konie; lecz nadaremnie, właściciel na żaden sposób nie chciał mu jej odstąpić. Daher widząc go zaciętym, użył podstęp. Wycisnąwszy sok z pewnej rośliny, obmazał sobie twarz i zeszpecił ją do niepoznania, poczem w dziawwszy na siebie łachmany i podwiązawszy sobie szyję i nogi na sposób skalęzonego żebraka, usiadł przy drodze, wiedząc, że tamtędy Nabek na swęi klaczy przejeżdżać będzie. Postrzegłszy zbliżającego się Nabeka, rzekł do niego udanym, słabym głosem: „Ach zatrzymaj się, oto widzisz przed sobą ubogiego człowieka, który przez trzy dni nie miał w ustach kawałka chleba, — wesprzej mnie, bo umrę z głodu! a Bóg ci nagrodzi!“ Beduin podejmuje się wziąć go z sobą na konia i zawieść do swego pomieszkania; ale przebiegły Daher odzywa się: „Ja się z miejsca ruszyć niemogę, bo nie mam siły.“ Nabek zdjęty litością, zsiada i z wielką trudnością wsadza na klacz Dahera. Ten włożywszy nogi wstrzemiona, spina klacz i rzeknie do Nabeka: „Masz wiedzieć, że jestem Daher, który twoję piękną klacz

zdobył i teraz na niej wstępny umyka.“ Nabek zawołał nań, aby przynajmniej posłuchał tego, co mu powie. Daher przekonany, że go Nabek pieszo dopędzić nie jest w stanie, wstrzymuje konia i zwraca ku niemu. W tedy rzekł do niego Nabek: „Jesteś panem mój klaczy, ponieważ Bóg tak chciał, aby twoją została, życzę ci więc, aby z nią szczęście na cię spłynęło; ale zaklinam cię, niepowiadaj przed nikim, jakim sposobem jej nabyłeś.“ — A toż dla czego?“ zapytał Daher. — „Ponieważ na drugi raz prawdziwie ubogi i chory człowiek, zostałby opuszczonym na drodze. Ty byłbyś przyczyną, iżby nikt więcej nad ubogim nie miał litości, z obawy, aby podobnie jak ja oszukany nie został.“ Zdziwiony tą uwagą, zamyślił się Daher przez chwilę, potem zsiadłszy z klaczy i pogłaskawszy ją, oddał cel swoich życzeń właścicielowi. Nabek uradowany podał mu dłoń przyjacielską i zaprosił go do swego pomieszkania, w którym Daher gościnnie przez całe trzy dni był podejmowany.

Cygaro wychodzi z mody. — w Madrycie palą teraz tytuń z rurek porcelanowych, które naksztalt małych piszczałek bardzo pięknie zrobione, mają dziurki do wypuszczania powietrza i prędkiemu paleniu tytoniu zapobiegają. Ten rodzaj nowych fajek starają się już fabrykańcy w Paryżu i Londynie naśladować; robią je także ze srebra i morskiej piany.

Dyament Koh-i-noor. — Rundszyt-Syng zapisać miał świątyni w Jaggernaut sławny dyament Koh-i-noor. Lecz do tego dyamentu rości sobie prawo król Kabulu, Szach Szudza i spodziewać się można, iż Anglicy tę protestacyję wspierać będą, ponieważ za sprzedaniem tego dyamentu odzyskaliby jakowąś część wydatków, które z powodu przywrócenia na tron Szacha ponieśli.

Gadający kanarek. — nie potwierdziło się uczonych znawców zdanie o ptakach: że kanarek z powodu właściwego ukształcenia gardziolka swego, tylko piskliwe ćwierki wydawać może. Królowa Wiktoryja w Londynie ma kanarkę, który dokładnie wymawia: „Mój luby malcze! luby Dykey! Maryjo, Maryjo! Daj kawę!“ Naśladuje dźwięk dzwónka, i wymawia często powtarzane słowa nierównie dokładniej, niż gadające szpaki, sroki, albo papugi. Zaiste jestto ptak jenialny!

Czyn szlachetny. — Baron Ehrenheim, były prezydent szwedzkiej kancelaryi pod Karolem XIII. był bardzo poważany w Sztokholmie, jako przyjaciel ludzkości. Po zawarciu traktatu pomiędzy Szwecyją a Anglią, przeznaczony w takich wypadkach dla na-



czelnika gabinetu dar honorowy, stanowiąc miala jak zwykle tabakierka, wartująca 1000 funt. szterlingów. Lecz baron Ehrenheim dał szwedzkiemu posłowi w Londynie do zrozumienia, aby tę rzecz tak nakierował, iżby mu zamiast brylantowej tabakierki pieniądze przysłano i w liście zawierającym tę prośbę, dodał jeszcze następujące słowa: „Jeżeliby angielski gabinet tym nadzwyczajnym krokiem się zdziwił, upoważniam wpana wyjawić moję tajemnicę i panu Caningowi (podówczas sekretarzem spraw zewnętrznych) oznajmić, że ponieważ w prowincyi Lobus, wielki niedostatek zboża panuje, przeto życzeniem mojem jest, użyć tej kwoty na wsparcie ubogich mieszkańców w owym kraju.“ Żądanie to zdało się Caningowi być nadzwyczajnem; lecz dowiedziawszy się o przyczynie, rzekł: „Pan Ehrenheim jest zapewne bardzo majątnym, że tak wielkie dary rozdawać może?“ — „Bynajmniej,“ odrzekł Poseł szwedzki, „on niema żadnego majątku.“ — „A jeżeli tak, to przewybornie!“ odrzekł Caning, „zaręczam słowem honoru, iż się spełni jego życzenie; atoli ja domagam się od WPana téjże samej łaski, i proszę, abyś kwotę tabakierki, którą zapewne rząd WPana dla mnie przeznaczył, dodał do summy, którą Pan Ehrenheim dla prowincyi Lobus ofiarował.“

Sławy obiad. — Lord B\*\*, znany przez swoje zamięłowanie do wszystkiego, co tylko jest nadzwyczajnem, dał niedawno w kąpielach w Lukka, kilku ziomkom obiad, osobliwszy w swoim rodzaju. Wszystkie potrawy, mięso, jarzyna i ryby, datowane były od dwóch lat i zachowane podług metody Apperta w najdoskonalszym stanie; za napój dawano podług najnowszego wynalazku oczyszczoną wodę morską i kleret, który przed sto laty na kupieckim okręcie w Tamizie był zatonał, a który za pomocą dzwonu nurkowego z niej wydobyto. Chleb upieczony był z mielonego zboża, którego ziarno kilka tysięcy lat liczące, znalazł Lord w jednej piramidzie podczas swojej podróży po Egipcie, i które potem w Anglii z największą starannością rozplecił. Zaproszeni goście, mieli być bardzo tym obiadem zadowolonymi.

Nagroda apostaty. — Pewien Europejczyk będący w służbie jednego majątnego Turka, przyszedłszy na wiarę mahometańską, uwiadomił o téj okoliczności swego pana. „Bardzo mnie to cieszy, żeś tak sobie postąpił,“ odrzekł mu Turek, „lecz ponieważ ci teraz wina pić nie wolno, przeto co miesiąc dam ci trzydzieści piastrow mniej, niż dotąd brałeś.“ Przytém rozkazał mieć baczne oko na wiarołomcę, bo już mu niedowierzał i lękał się, aby oszukany nie został.

Modniś. — Sir Edward... był jednym z najprzystojniejszych modnisiów w Londynie. Młody, piękny, ukladny, śmiały, kroczył wesoło po drodze napelnionej rozkoszą i zwycięstwami. Do dziewczyn, których sobie pozyskał, należała także miss Anna G\*, lecz on na nią nie zważał, bo nie była majątną. Albowiem do zupełnego jego szczęścia zbywało mu na jednej rzeczy, to jest na pieniądzech; był on ubogim, a żyjąc przez długi czas z samej pożyczki, spodziewał się lada chwila być uwiecznionym za długi. Nie już ocalić go nie mogło, jak tylko spieszna ucieczka. Postanowił więc do Alexandry odpłynąć. Gdy okręt rozwinął żagle, Sir Edward uczuł, że go ktoś uchwycił za rękę. Była to miss Anna, która przyszedłszy rzekła: „Przychodzę dzielić z tobą twoje nieszczęście, dla ciebie zrzekam się i porzucam moję rodzinę, przyjaciół i nadzieję. Gdybym była bogatą, u nóg twoich złożyłabym cały majątek; ale nie mam nic, jak tylko moję miłość, i tę przynoszę ci w ofierze.“ Cóż mógł odrzec na to Sir Edward? Okręt odbił od brzegu, i w krótkim czasie zniknął Tower z widnokręgu. Modniś przymuszony był zgodzić się z swoim przeznaczeniem. Oboje podróżni przybyli do Egiptu, a z tamąd się do Turcyi udali. Miss Anna nosiła męzki ubior na sobie. W pewnem tureckim mieście udał się Edward sam do kawiarni, i zastał tamże kupca handlującego niewolnikami, z którym miał długą, tajemną rozmowę. Pod wieczór wyprowadził miss Annę na przechadzkę, i usiadł z nią pod cieniem palm dla wypocznienia. Aż oto nagle przybyło czterech uzbrojonych, którzy porwawszy młodą Angielkę, pomimo opierania się i żałośniego krzyku, na okręt ją zanieśli. W godzinę później kupiec handlujący niewolnikami zapłacił sir Edwardowi tysiąc cekinów. Nie minęło dni kilka, sir Edward odjechał już do Niemiec, i we trzy miesiące później znowu do tego samego miasta z piękną Niemką przybył. Ci sami rabusie wzięli znowu jego towarzyszkę, a kupiec zapłacił mu za nią znaczną kwotę. Taki sposób życia prowadził on przez lat dziesięć. Jeździł po Włoszech, Francyi, Rossyi i Hiszpanii, namawiał wszędzie dziewczyny i w Turcyi je sprzedawał. Nakoniec odkryto jego zbrodnię i wymierzono mu za służoną nagrodę. (Rozm. Lwow.)

Od dnia 13. do 15. m. b. mogą członkowie tutejszego towarzystwa sztuk pięknych przeznaczone na tegoroczne wylosowanie twory kunsztu oglądać codziennie między 11tą a 2gą godziną południową w domu złotnika Pana Krause (plac Wilhelmowski Nr. 1, pierwszy



wchód od ulicy Wilhelmowskiej na drugim piętrze).

Do losowania i wyboru urzędników zwołane na dzień 17. m. b. o godzinie 3ciej z południa walne zebranie, na które szanowni członkowie tutejszego towarzystwa sztuk pięknych niechaj zgromadzić się raczą w sali sesyjnej konsystorskiej tutejszego gmachu rencyjnego.

Poznań, dnia 12. Grudnia 1839.

## **Komitet administracyjny Poznańskiego towarzystwa sztuk pięknych.**

### **SPRZEDAŻ KONIECZNA.**

Główny Sąd Ziemiański Wydział I. w Poznaniu.

Dobra szlacheckie w powiecie Krobskim położone:

Choyno Igo oddziału wraz z wsią czynszowną Ławady, oszacowane na 20,208 Tal. 9 sgr. 3 fen;

Choyno IIgo oddziału wraz z wsiami czynszownymi Łąklą i Kubiczki, oszacowane na 25,225 Tal. 15 sgr. 2 fen.;

Stwolno wraz z wsiami czynszownymi Zieloną wsią, Wydawy i Sikorzynem, oszacowane na 52,099 Tal. 28 sgr. 6 fen. i

Podborowo, oszacowane na 1326 Tal. 16 sgr. 2 fen.,

wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 2. Lipca 1840.

zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedane.

Niewiadomi o pobytu wierzyciele realni, jako to:

- 1) Anna zaślubiona Hrabina Flothow,
  - 2) Franciszka Gajewska,
  - 3) Aniela zamężna Węgorzewska,
  - 4) Aloyza zamężna Krzyżanowska,
  - 5) borowy Wojciech Sikorski,
  - 6) małżonkowie Rindfleisch, professyi krawieckiej,
  - 7) wdowa Eleonora Jasińska i córka téjże Rozalia Jasińska,
  - 8) Sędzia Ziemiański Wojciech Malinowski,
  - 9) Franciszek Xawery Pomorski,
- lub sukcesorowie i następcy prawa tychże zapożyczają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 30. Listopada 1839.

### **SPRZEDAŻ KONIECZNA.**

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Posiadłość wodno-młynna do Benjamina i Beaty małżonków Schulz należąca, w Jan-kowie pod Nr. 15. położona, składająca się:

- a) z młyna wodnego o dwóch gankach,
- b) z około 124 morgów magdeburgskich roli,
- c) z łąk,
- d) z stawu młynnego i
- e) budynków gospodarskich,

według wartości materyalowej na 3461 Tal. 10 sgr., według wartości dochodowej na 9131 Tal. 20 sgr. w ogóle otaxowana, ma być dnia 4. Czerwca 1840.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Taxa przyjęta, wykaz hipoteczny i warunki w wydziale Registratury przejrzane być mogą.

Szroda, dnia 25. Października 1839.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Podpisany poleca na nadchodzące święta Bożego Narodzenia wszelkie gatunki wytfaczanych, malowanych i w rozmaite kształty zwijanych stoczków, tudzież sorauskie świece stolowe, i malowane spermacetti; białe stearynowe i palmowe świece i wszelkie gatunki świeczek dla dzieci po cenach najtańszych; podobnie białe świece kościelne każdej wielkości, funt po 20 sgr., i pochodnie.

Fryderyk Herbst.

ulica Szeroka Nr. 24.

Pralnia sztuczna **E. Spiro**, ulica Fryderykowska Nr. 174. w Berlinie, poleca się Wysockiej Szlachcie i szanownej Publiczności do prania blondów, koronków, crep de Chine, gazy, atlasu i wszelkich jedwabów. Przedmioty tej pralni powierzone, po wypraniu zdają się być nowemi. Zaręcza się za ceny najumiarkowańsze.

Uprasza się o zamówienia przez handel **wdowy Kalfary**, dawniej **Resche**, w Poznaniu, w starym rynku Nr. 40.

Odbywszy podróż, pracując lat 5 w Wiedniu, osiadłem w Wrocławiu w rynku przy Ratuszu Nr. 6. polecając się łaskawym względem szanownej szlachty i publiczności, w najdokładniejszym sporządzaniu wszelkich odzień damskich.

Edward Rodewald, krawiec damski.



## **Doktora Dupuytren balsam na odrastanie włosów.**

Objawienie publicznie środki ułatwiające **odrastanie włosów** prawie już są niezliczone, i wnosićby można iż na odmienności nazw zasadza się ich różnaitość. Jakkolwiek bądź — najnowszy, szczęśliwym trafem wynaleziony, niezawodnie celowi odpowiedni środek — jak to chemiczny rozbiór, przez



kilku sławnych paryżkich i berlińskich lekarzy przedsięwzięty, wykrywa — mam zaszczyt polecić niniejszemu w **powyż rzeczonym balsamie**, i zwracam przytęm uwagę na skutki pomyślne, z jego używania wynikłe.

Balsam ten wyprowadza włosy na zupełnie gołych miejscach głowy, wąsy i faworyty, gdzie ich nie ma, pomnaża brwi, i równie przydatny jest dla **dzieci**, sprawiając bujne i piękne rośnienie włosów; zapobiega dalszemu osiwieniu jako też wypadaniu włosów i przyczynia się dzielnie do ich rośnienia.

Balsam ten, jestto nieogłoszony dotąd wynalazek zmarłego sławnego Dr. Dupuytren, a Mr. Potot w Paryżu jest jedynym właścicielem recepty.

Cena tego doskonałego balsamu, którego prędkich i szczęśliwych skutków doświadczyły już najdostojniejsze i dostojne osoby (na żądanie wymienię ich nazwiska), wynosi za słojek wraz z informacją 1 Tal., za tuzin 10 Tal., i proszę balsamu tego nie brać za jedno z pomadą Dupuytren.

Główny skład balsamu Dupuytren na całe Niemcy powierzył mnie samemu Mr. Potot z Paryża i jestem upoważniony do zaprowadzenia podrzędnych składów we wszystkich miastach w kraju i za granicą. Zwracam na to uwagę rzetelnych osób handlowych, gdy warunki przyjęcia ich nader są korzystne i każdy opatrzone będzie znakiem do wywieśzenia. Listy i pieniądze proszę mi franco przesłać.

**Gustaw Lohse,**  
artiste adonisateur, ani de la tête.  
Berlin, ulica Jägerstr. Nr. 46.  
zur Blumenkönigin.

## Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 10. Grudnia 1839.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizna
Oblig. długu państwa . . . . .	4	103 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . . .	4	102 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. premiiow handlu morsk.	—	72 $\frac{1}{2}$	71 $\frac{1}{2}$
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Królewieckie dito . . . . .	4	—	—
Elblagskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T. . . . .	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	3 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	103	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	103 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii . . . . .	—	96 $\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco . . . . .	—	216	215
Nowe dukaty . . . . .	—	18 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory . . . . .	—	13	12 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	10 $\frac{1}{2}$	9 $\frac{1}{2}$
Disconto . . . . .	—	3	4

## Ceny targowe w mieście Poznanu.

	Dnia 11. Grudnia 1839. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	1 22 6	1 28 3
Zyta . . . . .	1 1 —	1 1 6
Jęczmienia dt. . . . .	— 22 —	— 24 —
Owsa dt. . . . .	— 17 —	— 18 6
Tatarki dt. . . . .	— 25 —	— 27 6
Grochu dt. . . . .	1 — —	1 5 —
Ziemiaków dt. . . . .	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar . . . . .	— 17 6	— 18 —
Słomy kopa . . . . .	4 15 —	4 17 6
Masła garniec . . . . .	1 20 —	2 — —
Spirytusu beczka . . . . .	13 — —	13 10 —

## Nazwy kościołów

W niedzielę dnia 15. Grudnia 1839. r.  
będą mieli kazanie

W ciągu tygodnia od dnia 6. aż do  
12. Grudnia 1839.

	przed południem.		po południu.		urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
					chło- pców.	dzie- wcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	—	—	1	1	1	—	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	—	—	—	1	5	—	—	—
S. Wojciecha . . . . .	- Mans. Dulinski	—	—	—	4	2	3	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamiński	—	—	—	—	3	6	1	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	—	X. Pawelke	—	—	—	—	—	—
Dominikanów . . . . .	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. sióstr miłosierdzia	Subd. Bortyszewski	—	—	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	—	Pastor Friedrich	—	5	5	4	2	1
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	2	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kand. Ahner	—	—	—	—	—	2	1	—
Ogółem . . . . .					11	18	16	5	1